

Miesiąc łaski

Tradycyjnie już w Kościele katolickim, miesiąc listopad jest czasem szczególnej modlitwy za zmarłych, tych, którzy odeszli z tego ziemskiego i materialnego świata i stając przed Bogiem zdali mu sprawę z całego swojego życia. Nawet przyroda kieruje w tym czasie nasze myśli ku przemijaniu: opadają pożółkłe liście drzew, dzień staje się coraz krótszy, coraz więcej jest w nim ciemności, spada temperatura a ożywcze promienie słońca zdają się blednąć. Przemija postać tego świata tak jak przemija życie ludzkie tu na ziemi. Dla nas, katolików, śmierć nie jest jednak końcem ludzkiego życia. Wprost przeciwnie, wierzymy przecież, że wraz ze śmiercią życie ludzkie się nie kończy ale zmienia. Przechodzimy wtedy ze świata doczesnego, który tak dobrze znamy, do świata nadprzyrodzonego, gdzie czeka na nas Bóg. Stajemy przed Nim twarzą w Twarz i pokazujemy jak wykorzystaliśmy swoje życie. Ile było w nim dobra, ile zła. Ile wyborów zgodnych z tym co mówi nam Chrystus a ile podejmowanych wbrew Jego nauczaniu. Rzeczywistość ostateczna. Niebo lub piekło. Wybór należy zawsze do człowieka, bo to przecież człowiek jako istota obdarzona wolną wolą decyduje czy chce iść ścieżką wyboistą, krętą i trudną – prowadzącą jednak do zbawienia, czy też drogą szeroką, wygodną i łatwą, która wiedzie ku wiecznemu zatraceniu. Bóg w swojej miłości do całego rodzaju ludzkiego chciałby, abyśmy wszyscy zamieszkali z Nim w niebie, niczego nam jednak nie narzuca, szanując nasze wolne wybory. Sprawy ostateczne często nas przerażają, boimy się niewiadomego, nie chcemy o nich myśleć. Tymczasem nasze życie tu, w tym uniwersum, to nie jakiś przypadek, szczęśliwe połączenie komórek z których powstało. Bóg dał nam je w sposób celowy, jasny i konkretny. Świat materialny to miejsce, w którym mamy przygotować się do życia wiecznego w Niebieskim Jeruzalem. Do życia nieskończonego, nieogarnionego, niewytłumaczalnego, pełnego szczęścia i tak wspaniałego, że w żaden sposób ludzki język nie jest w stanie go przybliżyć. Św. Paweł przypomina

nam jak wielka i niezgłębiona jest ta niebiańska rzeczywistość: „[...] lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.” Idziemy więc do rzeczywistości bardzo konkretnej a ta rzeczywistość przynagla nas, abyśmy nie tylko zabiegali o własne zbawienie, ale również pomagali tym, którzy będąc w czyścicu, poprzez cierpienie przygotowują się na spotkanie z Bogiem. Mamy w tym roku wielką łaskę – przez cały miesiąc listopad możemy skorzystać z odpustu zupełnego za zmarłych. Wystarczy nawiedzić cmentarz, być tego dnia w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię Świętą, odrzucić przywiązanie do grzechu i odmówić modlitwę Ojciec nasz, Wierzę w Boga i dowolną modlitwę w intencjach Ojca Świętego. Tak niewiele, aby duszom w czyścicu cierpiącym otworzyć drogę do Raju... **[ks. Wikary]**